

Prezydent Gdańska mówi o gdyńskiej gigantomanii

# Liderzy Gdyni żyją wspomnieniami



FOT. ROBERT KWATEK

Porzucimy zaściankowy punkt widzenia - zachęca Paweł Adamowicz

Z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska, rozmawia Jarosław Zalesiński

- Niedawno dzięki rozmowie z prezydentem Gdyni w „Dzienniku Bałtyckim” dowiedziałem się nareszcie, komu mam dziękować za tramwaje wodne na Hel.

W metropolii gdańskiej żyje niespełna milion mieszkańców. W województwie pomorskim – około 2 mln 300 tysięcy. Nie trzeba być absolwentem wydziału ekonomii, by wiedzieć, że liczbę potencjalnych pasażerów portu lotniczego wylicza się na poziomie nie większym niż dwukrotność

poprzednicy na stanowisku prezydenta Gdańska popełnili różne błędy, zdarzały się też skandale, które położyły się cieniem na początkach gdańskiej samorządności. Nie zapominajmy też o przyczynach obiektywnych. Gdynia po przywróceniu własności prywatnej mogła np. szybko spowodować, że rozkwitła ulica Świętojańska, która stała się centrum handlowym całej metropolii. Ale dzisiaj proszę powiedzieć - gdzie jest takie centrum? Na pewno we Wrzeszczu. Gdańsk odrobił dystans do Gdyni.

**- Ale na gdyńskim patriotyzmie metropolia zyskuje i dzisiaj. Nie byłoby bez niego Opener'a, Nagrody Literackiej Gdynia czy festiwalu teatralnego R@port.**

- Rywalizacja między miastami istnieje i istnieć będzie. Ale przed nią powinna iść współpraca. W globalizującym się świecie, w Europie rywalizujących między sobą regionów i metropolii naszym realnym konkurentem nie jest.

**Gdyńskiemu samorządowi**  
- Powiem tak: ważne, że ten tramwaj wodny kursuje. Gdańsk razem z Sopotem zapraszał Gdynię, by zorganizować wspólnie przetarg na te usługi. Nie było jednak ze strony Gdyni oznak zainteresowania takim przetargiem, więc zrobiliśmy go z Sopotem.

**- A czy Gdyni zawdzięczamy wspólny bilet? I czy to Gdynia jest dziś młodym, rzutkim miastem z inicjatywą, szturchającym niemrawego sąsiada, jakim jest Gdańsk?**

- Ten obraz, kreowany przez niektórych dziennikarzy i niektórych urzędników, nie jest oparty na żadnych faktach. Gdyby zajrzał pan na przykład do protokołów posiedzeń Rady Metropolitalnej Zatoki Gdańskiej, przekonałby się pan, że np. na jednym z kluczowych posiedzeń bardzo naciskałem, żeby taki system funkcjonował już od roku 2006, ale sprzeciw Gdyni spowodował, że data ta została przesunięta.

**- Sprzeciw Gdyni?**

- Tak. Dla mnie to właśnie pewna zagadka fałszywej świadomości, która powstała w sąsiednim mieście. Przedstawia się tam Gdańsk jako miasto stale czemuś przeciwne. Gdańsk podobno hamuje na przykład budowę portu lotniczego Gdynia Kosakowo. Ale żaden dziennikarz, również pańskiej gazety, nie zapytał nigdy autorów koncepcji budowy tego portu, ile to będzie kosztować, kto za to zapłaci i czy jest jakikolwiek sens ekonomiczny budować drugi port cywilny obok Rębiechowa.

**- Teraz może nie. Ale na Euro 2012?**

- Wszyscy biorą to na wiarę. A prognozy rozwoju ruchu pasażerskiego w metropolii mówią tyle: obecnie Rębiechowo obsługuje niecałe 2 mln pasażerów.

**leżby mieszkańców całego regionu. Pytam więc: gdzie sens budowy drugiego lotniska? Przecież to wprowadzanie w błąd opinii publicznej. To gigantomania, za rok czy dwa te projekty okażą się niemożliwe do zrealizowania.**

**- A w innej dziedzinie, portów morskich na przykład: gdańsko-gdyńska rywalizacja służy nam czy szkodzi?**

- Jako prezydent Gdańska jestem gorącym zwolennikiem stworzenia jakby Unii Europejskiej w metropolii gdańskiej. Czyli daleko idącego uzgadniania kierunków rozwoju we wszystkich dziedzinach. Niczyja tożsamość i duma na tym nie ucierpią. Jestem więc także zwolennikiem wspólnego zarządu portami morskimi. Te dwa porty dopełniają się. Już się na szczęście tak nie wyniszczają, jak to się działo w przeszłości. Ale nie miałbym nic przeciwko temu, żeby powołano nad nimi jeden zarząd. Nie wiem tylko, co na to koledzy z Gdyni.

**- Będą się obawiali gdańskiej dominacji. Jak pan sądzi, skąd się bierze ta gdyńska nieufność wobec Gdańska?**

- Źródła są dwa. Pierwsze związane jest z okresem międzywojennym. Gdynia powstała przecież jako konkurencja dla Gdańska. Ta tradycja jest w Gdyni nadal bardzo żywa. Sławomir Kitowski, postać ważna dla gdyńskiej społeczności, opowiada w jednym ze swoich artykułów, jak to ówczesne Wolne Miasto Gdańsk uniemożliwiło rozwój Gdyni. Wywołuje to u mnie uśmiech, bo w końcu w 1945 roku coś się na tych terenach przecież zmieniło. Mam wrażenie, że część liderów opinii publicznej w Gdyni żyje jednak wspomnieniami okresu międzywojennego.

**- A drugie źródło?**

- Upatrywałbym go w początkach lat 90. Bez wątplenia ten czas należał do Gdyni, także do Sopotu. Moi

**z całym znaczeniem, Gdynia, tylko metropolia wrocławska, krakowska czy śląska. Musimy wreszcie porzucić nasz prowincjonalno-zaściankowy punkt widzenia. Tam trzeba upatrywać konkurencji, a nie wewnątrz Trójmiasta. W latach 90. było to jeszcze zrozumiałe. Ale teraz staje się śmieszne, wręcz groteskowe.**

Oczywiście wszelkie nowe inicjatywy, kulturalne czy społeczne, w poszczególnych miastach metropolii, takie jak bardzo udany festiwal Open'er w Gdyni czy bardzo dobry pomysł konkursu literackiego, są czymś bardzo dobrym. Wszystko, co jest robione przez jeden z elementów metropolii, służy pozostałym.

**- Ale gdy mówi to prezydent Gdańska, odbierane jest jako zamach na tożsamość mniejszych miast.**

- Mam wrażenie, że budowanie metropolii jest projektem trochę wyprzedzającym stan świadomości liderów poszczególnych miast i lokalnych elit. Myślę, że zmieni się to dopiero wtedy, gdy mieszkańcy aglomeracji zaczną odczuwać korzyści z jej istnienia. W niektórych miastach taki efekt jest zauważalny już dzisiaj. Najszybciej rozwijają się miasta leżące w sąsiedztwie miast głównych. Fantastycznie rozwija się na przykład Pruszcz Gdański. Podobnie jest z Kolbudami, Żukowem czy Kosakowem.

---

**Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska od 1998 roku. Na drugą kadencję został wybrany w 2002 roku. Wcześniej był radnym miasta Gdańska i przewodniczącym Rady Miasta Gdańska. Z wykształcenia jest prawnikiem, absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Jego żona Magdalena jest również prawnikiem. Ich córka nosi imię Antonina.**